

Znowu Urban

„Solidarność”, jak każda koedukacyjna organizacja rewolucyjna, napędzana była myślą kilkunastu mężczyzn i emocjami paru tysięcy kobiet. Znajdowały się wśród nich stare, płomienne cioty kontrrewolucji, młode kochanki wojowników, urzędniczki przewrotu w nieokreślonym wieku, historyczki sympatyzujące biernie – a wszystkie razem nawiedzone, pełne furii inteligentki stołeczna. Teraz cała zajadłość tego damskiego tłumu tak bardzo zwróciła się przeciw Wałęsowi, że chyba w końcu pokocham Wielkiego Elektryka. Każdy nabiera bowiem skłonności ku wrogom swoich wrogów.

Dawne wyznawczyń Wałęsy łąą najgorszymi słowami swajego poprzedniego bożka z nienawiścią, jaką w kobietach pobudza wyłącznie zawiedziona miłość. Wałęsa zagroża świeżym, dobrym posadom tych bab, ich ideom oraz władzy ich mężów, kochanków i ulubieńców. Antywałęsizm jest przy tym sposobem kanalizowania wszystkich frustracji i rozczarowań, które zawsze dręczą wszelkie zwycięskie hufce po osiągnięciu przez nie politycznego celu.

Doszło więc do tego, że ja – wyleniały przeciwnik Wałęsy i „Solidarności” – z dziesięcioletnim stażem – w okolicznościach salonowych bronić muszę wspaniałego Wodza przed atakami dam, które przesła-

na dźwięk samego nazwiska Wałęsy automatycznie doznawały miłosnego orgazmu.

Warszawski żywił damski adoruje teraz Michnika i Mazowieckiego, a pod względem politycznym całe ROAD. Obóz rządzący państwem zupełnie jest zaś pewien, że Mazowiecki poparty przez naród, Busha, Boga, Kohla, Gorbaczowa, papieża i Joannę Szczepkowską pokona Wałęsę

dając tendencje nacjonalistyczne – klerkalno – populistyczne o zachowawczym zabarwieniu oraz skłonność do popierania autorytaryzmu, więc władza innej barwy i stylu jako mniejszościowa nie może trwale uzyskiwać i zachować demokratycznej, wyborczej legitymacji. Obóz obecnie rządzący nie jest w stanie zniszczyć lub zawiesić procedury wyborczej, by zachować władzę siłą. Przewiduję więc, że Wałęsa władzę przejmie za jednym zamachem sta-

poczyna prowadzono i zamazywać kolejny rozdział swej przeszłości.

Bardzo jest mi smutno, że to wszystko zdarzy się niechcący, gdyż obecne rządy uważam za najmniejsze zło, które w obecnych okolicznościach mogło przytrafić się Polsce. Małe zło zwykle jest u nas jednak przejściowe, bo ustępuje miejsca innemu mniejszemu złu, którym będzie Wałęsa w porównaniu np. z Moczulskim. Dzisiejsze władze miały jeden przynajmniej

zaś dwa dni święteczne w koszmar. Wdraża się tym sposobem w społeczeństwie trwały nawyk kochania dni roboczych i nienawidzenia nieroboczych, co może gruntownie odmienić skłonności narodu na dystans wielu pokoleń.

Przy okazji rząd RP wypieka tu tradycyjną pieczeń, którą każda władza lubi podawać swym poddanym. Około 40 mln Polaków wyjęte zostało z obecnej rzeczywistości ekonomicznej, społecznej i politycznej, a także ze

został ze swoich smutnych realiów. Przeniesiono go do raju nie po śmierci, jak to obiecuje Kościół, lecz za życia na przeciąg pięciu dni w tygodniu. Serial „Dynastia” idealnie bowiem wciąga ludzi do akurat takiego raju, jakiego im potrzeba. Jest on zbudowany z dwóch właściwości realnie niedostępnych: z materialnego luksusu i ze współżycia w rodzinie, gdzie coś się dzieje.

Ja też, jak wszyscy, żyję przeniesiony głową do „Dy-

Ułomność i geniusz Mazowieckiego

JERZY URBAN

oraz smoka, na którym ten potwór jedzie, mającego dwie bliźniacze głowy braci Kaczyńskich.

Każda władza, która posiada w łapie policję, wojsko, parlament, telewizję, prasę oraz ośrodki badania opinii publicznej zapewniające ją o znacznym poparciu narodu, pewna jest zachowania swych rządów. Jest to dziedziczne złudzenie wszystkich posiadaczy władzy oraz jej podopiecznych i żeńskich.

Zawsze byłem zdania, że pełna demokracja nie ma w Polsce szans w XX wieku oraz pierwszej ćwierci następnego. Uważam, że ciągłą presję w społeczeństwie posła-

nu albo na raty. Może to się więc odbyć albo poprzez stągnięcie przezeń na czele fali niezadowolonych i przez gwałtowną akcję polityczną wałęsistów. Albo, co bardziej prawdopodobne, Wałęsa i jego ludzie zawrą kompromis z Mazowieckim i jego ludźmi, dotyczący podziału władzy i potem stopniowo, w toku długotrwałych zmagani Wałęsa uzyska przewagę i wykopie lub podporządkuje sobie konkurentów. Zabawne będzie dla mnie oglądanie, nawet poprzez kraty, jak tłumy urzędników, polityków i dziennikarzy, którzy ledwie zreorientowali się z Joruzelskiego i Rakowskiego na Mazowieckiego i Geremka, przebarbowywać się

przebłysk genialności. Uważam za taki emisję amerykańskiego serialu „Dynastia”, co jest najważniejszą manipulacją socjotechniczną, jaką ten rząd przeprowadził na narodzie.

Od czasu, gdy Wałęsa wywołał dla ludu pracy wolne soboty, większość Polaków przeczekuje piątek nie lubianych dni powszednich w tygodniu wyczekując dwu i pół dnia świętecznego. Puszczając serial amerykański „Dynastia” codziennie w telewizji po dwa razy przez pięć dni w tygodniu, zaś nie dając go w soboty i w niedzielę rząd spowodował przewrót mentalny. Zamienił mianowicie dni pracy w czas rozkoszy,

swoich nudnych rodzin i żyje wyłącznie perypetiami familii Carringtonów ze stanu Colorado w USA. Zanikły wszelkie w ogóle rozmowy o cenach, o placach, o szansach kraju i innych chorobach. Nikogo nie interesuje prywatyzacja, prezydentura, Bliski Wschód i zjednoczenie Niemiec. Alexis Carringtonowa, która, gdy to piszę, zakochała właśnie na śmierć swego narzeczonego, osłania całkowicie pana wicepremiera Balcerowicza, gdyż ściąga na siebie cały ludzki potencjał niechętnych emocji. Polską i świat ją okalający wyprawdzone zostały spoza kręgu spostrzegania i zainteresowań obywateli RP. Naród wyjęty

nastili” i czekam, aż moja ulubiona bohaterka Alexis Carrington okaże się dziedziczką chórą na AIDS córką swojego syna, Stevena Carringtona, zrodzoną z jego pederastycznego związku z doktorem Toscanim, który okazał się szefem mafii w USA, wydzwigającym słodką Cristal Carrington, w rzeczywistości handlarke narkotyków, na stanowisko sekretarza generalnego ONZ, która ona osiągnie przesyłając się z szkieletem arabskim na czubku piramidy egipskiej. W trakcie tego seansu miłosnego Wałęsa zostanie prezydentem Rzeczypospolitej, lecz któż to w ogóle zauważy.